

Pismo młodzieży świetlicowej miasta Katowic.

Nq 2. WRZESIEŃ —PAŹDZIERNIK 1932 ROK Rok I.

NA UGORZE.

Rozpoczęliśmy mozolną i niemal Syzyfową pracę. Na zaniedbanym i zachwaszczonym ugorze stanęliśmy bowiem do ofiarnej orki w dzień posępny, pełen chmur i złowrogich powiewów.

Zapatrzeni jednak w szczytną ideę braterskiej pomocy dla bezrobotnych rzesz idziemy uparcie w mroźną i ponurą rzeczywistość niosąc iskrę światła, radości i serca.

Na kamienistym ugorze rozniecilismy znicz ciepła i wiary, złożyliśmy pierwsze cegiełki pod budowę „białych domów". Czyn nasz wspólny, rośnie, potężnieje.

W sercach naszych wzrosła świetlica ducha. W szeregach naszych coraz gwarniej, coraz jaśniej...

— Lecz trud przeorania niezmierzonych ugorów przeolbrzymi. Podołać możemy tylko wspólnemi siłami, wspólną pracą.

— W świetlicach naszych niema miejsca na galerje gapiów, dla ludzi pasożytujących lub bezmyślnie liczących długie miesiące „zmarnowanego czasu".

Świetlice nasze winny być czemś więcej niż klubem szachowym, ping-pongowym. Winny one żyć pełnem, bujnem życiem współpracy.

Czas skończyć z biernem przyglądaniem się rozpaczliwym nieraz wysiłkom jednostek. W świetlicach naszych mamy społeczeństwo niemal już dojrzałe i zdolne do poważniejszego spojrzenia w świat.

Czy zatem prócz dotychczasowych prac kulturalno-rozrywkowych nie należałoby podjąć się trudu przeorania ugorów niewiedzy, jęcia się pracy głębszej nad urobieniem swego charakteru, wyrównania braków? Czy książka, gazeta, artykuł cenniejszy nie winny gromadzić grup ludzi około zagadnień mniej znanych, czy kurs, wykład, samodzielny referat, pogadanka nie powinny nas odciągnąć od bezmyślnej gry, czy chaosu myśli i bezradności?

W czasach dla nas najcięższych powinniśmy atoli specjalnie skupić siły ducha, wzmocnić je, szukać pomocy, ratunku a nigdy nie poddawać się, bo „gdy duch mdleje i ciało omdlewa[11].

A tego dokonamy w świetlicy.

Wszak już sam wyraz “ świetlica “ nam to przypomina. Świetlica ma to bowiem być środowisko pełne światła fizycznego i duchowego. Ma to być ognisko kultury. Ma ona nauczyć świetliczanina nietylko kulturalnych form życia, dać mu możność należytego wykorzystania czasu ale zarówno zaspakajać jego potrzeby intelektualne i ideowe, dać możność dogodnego rozwoju instyktów społecznych i towarzyskich.

A zatem stając na ugorze zaopuszczonym przez bezwiednie opadające nam ręce winniśmy podjąć trud orki głębokiej, któraby z jednej strony dała możność wzrostu życia kulturalno - rozrywkowego a z drugiej wydała posiew pogłębienia wiedzy i stałego rozszerzania horyzontów myślowych.

Tak pojmując swe zadania wierzymy, że rychło a w naszej gromadzie znajdziemy wielu współpracowników, że powoli znikać poczną owe kamieniste ugory a w świetlicach naszych będzie pełno światła, coraz więcej radości i zadowolenia.

Śivietliczanin.

Jak chciałbym wykorzystać czas bezrobocia?

W odpowiedzi na powyższe pytanie rzucone w pierwszym numerze naszego pisemka otrzymaliśmy zaledwie dwie odpowiedzi. Ale i te wnoszą nam okruch nadzieji, że jednak z pośród bezwiadu myślowego rzesz bezrobotnych zdołaliśmy wzbudzić oddźwięk dla tego tak ważnego i aktualnego wciąż zagadnienia. Przyjrzyjmy się tym odpowiedziom.

I tak *p. Kłosiński Czesław* był}? członek świetlicy Nr. 2 w Katowicach a obecnie poszukujący pracy w Poznańskiem pisze m. inn.

„Jestem młody, zdrowy, zdecydowany, nieomal bezustannie myślę i dążę do lepszej przyszłości, bo od rodzaju myśli zależy wartość i postęp w obranym kierunku. A jednak pomimo tego, iż dążę do wszystkiego, co piękne i dobre napotykam na nieprzezwyciężone przeszkody. Mamy dużo ludzi o różnorodnych zdolnościach, któreby mogli w dobrych warunkach wykorzystać dla dobra swego i społeczeństwa, a tymczasem widzimy ich, jak bezwiednie staczają się w byt nicości i coraz gorszą sytuację.

A przecież możnaby ten czas jakoś wykorzystać. Co do mnie to pragnąłbym go wykorzystać przedewszystkiem na pogłębienie swych wiadomości z mechaniki, rysunków, dalej chciałbym nauczyć się n. p. poprawnego pisywania do władz, wniosków, popieram sport (choć go sam nie uprawiam). Bardzo byłyby pożądane i kursy geografji, historji, z zagadnień ustrojowych, kursy dłuższe i prowadzone przez ludzi uzdolnionych. Rozumie się, że na takie prace łożyćby musiało zarówno państwo, samorządy, jak i różne instytucje społeczne.

I tak przez własne szkolenie się mógłby ten i ów wykorzystać czas bezzajęcia, urobić się, wykształcić a w razie wakującego zajęcia mógłby pierwszy go obsadzić, niejednokrotnie z dużą korzyścią dla danego urzędu, czy zakładu pracy. A i wiele innych zajęć jeszcze można prowadzić z wielkim dla bezrobotnego pożytkiem”.

Druga odpowiedź nadesłana przez p. Spirę Łudiuika z Mysłowic, uczestnika naszych kursów

jrfntoni jft. Siwiec.

Solidarnie.

Solidarnie Świetiiczanie!
niech do czynu każdy sianie,
solidarnie przyjaciele,
choć was wiele!

dalej siostry, dalej bracia,
wasze czyny niećh ukwieca,
wielka, zbożna, piękna cnota;
cna wspólnota!

Jedrjo hasło, jeden zew,
jedna nuta, jeden śpiew —
to konieczne jest wśród ^<75,
pracująycycl} szarych mas:
solidarnie!

Ąęka w rękę w każdy trud,
Swiet/iczański rusza lud;
kto niezgodzie hołdy da,
niech przysłowie takie zna:
Zginiesz marnie!

Więc przez zgodę, jedność i,
cr\ą miłością niechaj li
poczynania będą wam,
odpędzały błędny kłant-
3? sarą czyniąc, tylko praca
jakakolwiek się opłaca! —
Świetiiczanie, w to nie wierzcie,
trudy czyąu zawsze bierzcie:
masą, gwarnie!

Jak koledzy, koleżanki,
niechaj nigdy złości tkanki,
nikt nie przędzie v;śród waszego
grona; lecz <Jy dla drugiego
3yj ofiarnie!

ygSF-KAŻDY KURIER „ŚWIETLICZANINA" WINIEN BYĆ ZAPŁACONY

między świetlicowych podkreśla znaczenie książki i samokształcenia się, a nawet zorganizowania Uniwersytetu Powszechnego.

„Otóż świat bezrobotny spędza chwile wolnego czasu na bezczynności, lub czyta książki i gazety, z których małą wartość duchową odnosi. Powinniśmy czytać książki, któreby nas skłaniały do głębszego myślenia".

I jako przykład cytuje „Wybrane zagadnienia oświatowe" wydawnictwo I. O. D.

— „W książce tej można znaleźć bogaty materjał do wielogodzinnych rozważań i dyskusyj, budzących własne myśli i sądy. Znajdzie rozdziały o możliwościach i znaczeniu człowieka, o jego znaczeniu jako pojedyńczej osoby i jako części zbiorowości, a wreszcie i zagadnienie dla nas tak ważne — spędzanie czasu wolnego".

„Jedną z istotnych wartości życia człowieka jest współudział w życiu zbiorowem w pewnej mierze w zakrecie rozrywki, lecz bezprzecznie również w zakresie spraw głębszej wagi, to jest uświadamiania się wzajemnego. Życie tylko dla siebie jest zawsze ze szkodą człowieka".

— „A więc potrzeba nam takiej instytucji społecznej, którąby mogła zająć się jaknajlepiej zaspakajaniem tych potrzeb. Szkoła nie daje młodzieży należytego przygotowania do samodzielnego wejścia w życie społeczne i zrozumienia go. Naogół w kierunku wychowania młodzieży zrobiono jeszcze mało. Młodzież po ukończeniu szkoły średniej, lub kilku jej klas nie chce wrócić do swego środowiska, lecz z niego ucieka i tworzy chorobliwy typ pólinteligenta.

Jak wywnioskowałem z przebiegu 1 cyklu wykładów międzyświetlicowych, to są one najbliższemi tym zamierzeniom. To też winniśmy ich następne cykle jeszcze bardziej zaszczycać swą obecnością i nie marnować drogiego czasu, ale go należycie wykorzystać".

1 cóż Wy na to? Może ktoś jest innego zdania. ma inne pomysły? Prosimy! Piszcie śmiało!

REDAKCJA.

Z naszej wędrówki po ziemi krakowskiej.

Ukoronowaniem wiosennej akcji wycieczkowej a równocześnie i najlepszą nagrodą dla uczęszczających na wykłady międzyświetlicowe była trzydniowa wycieczka do Ojcowa i Krakowa, odbyta pod kier. p. Sali w dniach od 6—8 lipca b. r.

Dla nas przykutych do zadymionych murów była to atrakcja nielada i — nie kosztowna. Trzeba było widzieć rozradowane twarze uczestników uszykowanych w liczbie 33 na dworcu katowickim, trzeba byłoby nam towarzyszyć całą drogę, by przekonać się ile radości i wartości ona nam dała.

Nazwałem ją wędrówką. Bo istotnie z własnego środka lokomocji korzystaliśmy dużo więcej, aby uniknąć wydatków. Mieliśmy też własną kuchnię t. j. olbrzymi kocioł z środkami kucharskiemi, apteczkę, muzykantów.

Drogę Katowice — Krzeszowice odbyliśmy koleją. A potem? Piesza wędrówka przez piękne okolice Krzeszowic, Czerny, zwiedzenie klasztoru, odpoczynek, przemarsz przez malownicze wzgórza Racławic. Mimo upału ciągniemy. Ten i ów przystaje, by oglądnąć zabudowania i gospodarstwa. Ludność wybiega ku nam przed chaty.

Śpiewy nasze zaalarmowały mieszkańców niezbyt bogatych wiosek. Jakiś tu inny lud. Biedny, ale życzliwy. Jaka różnica do naszych śląskich wiosek. Niemasz tu naszej cywilizacji, niemasz i naszych kłopotów.

Robimy kilkadziesiąt kilometrów i wieczorem drogą przez Jerzmanowice jesteśmy u celu— w dolinie Sąspowskiej.

Tu nocleg w stodole, na sianie. Nieco za zimno, ale to nic!

Na drugi dzień wczesnym rankiem jesteśmy w Ojcowie. Zwiedzamy groty, letnisko, wypoczywamy. Jedni gonią za pamiątkami Ojcowa, inni fotografują się, inni wdali się w pogadanki z miejscową ludnością. Obiad. Alarm!

I znów całodzienny marsz uroczą doliną Prądnika w stronę Krakowa. Zawadzamy i o Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach, niestety nieczynny. Korzystając jednak z uprzejmej gościnności gospodarza Zakładu zanocowujemy tamże i coś niecoś zapoznajemy się z tą nader ciekawą instytucją. Gdyby coś takiego można było stworzyć dla naszej młodzieży śląskiej. Z żalem opuszczamy na drugi dzień gościnne mury Szyc, by po przeszło półtoragodzinnym marszu przemaszerować przez ulice Krakowa. I to z pieśnią, w tempie, żwawo, z postawą jednającą nam sympatje gromadzących się tłumów.

Oglądamy nowy Kraków, dalej podchodzimy pod pomnik Grunwaldzki, Rondel, Bramę Florjańską i Sukiennice. Tu czeka na nas przewodnik. Składamy rzeczy w schronisku przy ul. św. Anny i znów zwiedzamy Rynek, kościoły, planty, Wawel, Katedrę, Zamek Królewski.

Tyle tu pięknych a cennych rzeczy. Przyzwyczajeni do nowoczesnych kolosów kamiennych nie możemy wyjść z podziwu dla tej sztuki, która już kilka wieków temu pobudowała takie piękności. Poznajemy wprost tyle rzeczy, 0 których coś niecoś ledwie słyszeliśmy i to z naszej przeszłości.

Doprawdy Polska to wielki i bogaty kraj 1 piękny. Widzimy tu tyle pamiątek przeszłości, która nigdy nie zginie, tyle przecudnych budowli, że człowiek chciałby, tu pozostać i na kilka dni.

Bo przecież poznać swój kraj to ważna rzecz. A my tak mało go znamy, tak mało wiemy o swej przeszłości.

Ale czas mija. Po obiedzie w kuchni Tow. Polek, na który nas zaprosił Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia część z nas poszła na plażę wiślaną, część nasycała się pięknemi widokami dawnej stolicy Polski.

Przed wieczorem zwiedziliśmy jeszcze Pałac Prasy, poczem spłoszeni deszczem schroniliśmy się na dworzec.

Wielu z nas miało szczerą ochotę zostać, ale kier. wycieczki jest nieugięty. Wracamy, ale z żalem za tem żywicznem powietrzem lasów krzeszowickich, za kąpielami w Prądniku i Wiśle, za swobodą i za pamiątkami Krakowa, za tem jakże innem a lżejszem życiem, a wracamy do codziennej rzeczywistości, zaduchu i zmartwień.

Ale wróciliśmy wzbogaceni i na ciele (opaleni, weseli) i na duszy! Oby więcej takich wędrówek.

Komitetowi Miejskiemu, który nam materjalnie dopomógł do osiągnięcia tych przyjemności i korzyści składamy serdeczne podziękowanie.

w-g Cz. Kosińskiego

„Opis wycieczki do Krakoioa i Ojcowa".

Co o nas piszą?

sił i rych *W tej trudnej a mozolnej naszej 'pracy wiele zachęty dodaje nam opinja zarówno niektórych organizacyj, jakoteż i prasy. Każdy nasz krok spotyka się z icli życzliwem przyjęciem. A ..Sicie, tliczanin" — chyba wielu zaskoczył. Bo zaledwie zdołaliśmy się zorganizować, jeszcześmy się dobrze*

nie zadomowili a już, iwsiadamy własny organ, własne ognisko, będące „soczewką“ skupiającą nasze myśli i zamierzenia.

Najżyczliwiej przyjęły nas dotychczas „NOWE DROGI", czasopismo Związku Kół Oświatowych Ns 7, rok III i „TECHNIK", czasopismo poświęcone sprawom górnictwa, hutnictwa, przemysłu i budownictwa N2 14, rok V.

„NOWE DROGI" w wspomnianym numerze przedrukowały w całości nasz artykuł wstępny z N-ru I-go „W Imię Człowieczeństwa" a nadto w dziale „Z wydawnictw" piszą, co następuje:

„Grupa wydawnictw organizacyj kulturalno-oświatowych powiększyła się jeszcze o jedno, tak znamienne dla dzisiejszych kryzysowych czasów wydawnictwo.

„Świetliczanin" — dwumiesięcznik młodzieży świetlicowej miasta Katowic jest ciekawem z punktu założenia, a pożytecznem w dziedzinie wychowawczej i organizacyjnej pismem.

„Świetliczanin" — to głos szeępkich mas bezrobotnych, najbardziej uprzemysłowionej dzielnicy naszego kraju, bliski nam, boć w naszych szeregach dało się odczuć dotkliwie klęskę kryzysu i bezrobocia.

W okresie tak ciężkim, kiedy milkną syreny fabryczne, a dym z kominów przestaje osłaniać pyłem ulice miast przemysłowych, po których snują się ludzie bez celu, szlachetna inicjatywa na terenie Katowic Komisji Świetlicowej, Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia ulżenia doli tych ludzi, znalazła zrozumiałe i szczere poparcie władz i społeczeństwa, a wzbudziła entuzjazm szerokich rzesz bezrobotnych, którzy widząc chęć pomożenia im, tem chętniej organizują się, aby w warunkach bardziej kulturalnych przetrwać czas kryzysu, a samemu ćoś skorzystać dla duszy.

Zagadnienie ulżenia doli bezrobotnych stało się o tyle ważne, że wiek większości członków świetlic waha się w granicach 18—24 lat, wiek który wymaga należytej opieki i uleczenia z bezwładu duchowego, który na skutek bezczynności może wykoleić niejednego człowieka.

To też „Świetliczanin" jest tą soczewką, która skupia w sobie myśli i zamierzenia swoich czytelników. Daje im nietylko możność wypowiedzenia się na swoich łamach, ale organizuje i zacieśnia węzły współpracy w walce o lepsze jutro.

Oprócz przeglądu prac prowadzonych w poszczególnych świetlicach, prac których zakres jest dość szeroki i urozmaicony, znajdujemy głosy szczerej zachęty i podniety w dążeniu do zamierzooego celu, w wytrwaniu do lepszych dni, kiedy promień słońca przeniknie i do świata niedól...

Pismu bratniej nam organizacji życzymy z całego serca rozwoju, w imię tych szczerych zasad, któremi się kieruje, by zwycięsko spełnić zadanie, którego się podjęło. Szczęść Wam Bożel

„Świetliczanin" ma zapewnione stałe mu miejsce w naszej bibljotece i czytelni czasopism".

„TECHNIK" ***natomiast m. in. pisze:*** „Pismo aczkolwiek z techniką niema nic wspólnego, to jednak zainteresować winno każdego technika żyjącego życiem społeczeństwa.

Obecny przełom gospodarczy wyrządził największą krzywdę ludziom, a przynajmniej większej jej części, gdyż zabrał jej możność pracy.

Biedaszyby, produkcje podwórzowe, granie całemi dniami w karty na plantach to objawy świadczące o tem, że dużo ludzi ma dużo czasu, lecz mało, bardzo mało do posilenia ciała i ducha.

Posiłek dla ciał — uzyskuje się z trudem w ostateczności w kuchni dla bezrobotnych, lecz 0 posiłek dla ducha, o pokrzepienie, dodanie otuchy i nadziei — to dać może tylko żywe słowo lub tania, uczciwie redagowana gazetka.

Chcemy wierzyć, że takiem będzie pismo „Świetliczanin". Niech zatem głos tego pisma dotrze zgodnie z jego życzeniem do serc jaknajszerszych rzesz społeczeństwa, niech stworzy pomost pomiędzy zróżniczkowanemi częściami społeczeństwa, aby się zlały w jeden świat, świat pracy, zadowolenia i wiary niezłomnej w przyszłość".

Nadto umieszczono apel „do wszystkich mających pracę kolegów, iżby pismo to abonowali 1 udzielali je bezpłatnie znajomym pozostającym bez pracy".

OD REDAKCJI.

Jakkolwiek pierwszy numer naszego pisemka został bardzo życzliwie przyjęty zarówno przez świetliczan, jak i społeczeństwo, to jednak napotkaliśmy na duże trudności finansowe. Chcemy bowiem, by pisemko utrzymało się o własnych siłach, bez pomocy Komisji, której zasoby pieniężne są bardzo nikłe, a tymczasem wpływy ze sprzedaży pisemka są bardzo małe.

Ale nie zrażamy się i chcemy szczerze przezwyciężyć trudności. Nie chcąc dłużej zwlekać z wydaniem drugiego N-ru wydajemy go w zmniejszonej objętości. Następny Numer ukaże się z początkiem grudnia.

Sądzimy, że będziemy dobrze zrozumiani i wytłumaczeni za ewentualne uchybienia wydawnicze. Kontaktu z czytelnikami nie wyrzekniemy się mimo największych trudności, lecz dokładać będziemy starań, by pisemko nasze, które tak życzliwie przyjęliście nie zmarniało, ale było coraz okazalsze i bogatsze.

O współpracę W tych wysiłkach upraszamy wszystkich naszych Czytelników i Przyjaciół.

Redakcja.

Z ŻYCIA ŚWIETLIC.

Międzyświetlicowa Wieczornica.

Dawno to już było, bo 11 czerwca b.r. , ale wypada chociaż w kilku słowach wspomnieć.

Na zakończenie akcji świetlicowej niejako, postanowiono urządzić „wielką międzyświetlicową wieczornicą". Jak pomyślano, tak też i wykonano.

Program ułożono 'przeolbrzymi. Samych wykonawców blisko setka. A widzów zarówno z biletami, jak i bez pełna sala Powstańców.

Każda z świetlic chciała czemś popisać sią.

Świetlice z Zawodzia i Załąża wystąpiły z efektownemi popisami gimnastycznemi, świetlica „Jedność" wespół z świetlicą żeńską („Promykami") wystawiła malownicze inscenizacje obrządów ludowych „Gaika" i „Sobótki" oraz wiersz T. Lenartowicza. „Do mojego grajka". Świetlica z Dąbu wystąpiła z własnym chórem a nadto odegrała sztuką p. t. „Kulturnik". Jeśli do tego dodamy deklamacją, przemówienie to zobaczymy jak ten piąkny program był „niemożliwie przeładowany".

Wykonawcy wywiązali się całkiem dobrze. Reżyserował udatnie p. H. Hermański. Wieczornicą zakończono tańcami.—Sukces jej duży. Nauka by, w przyszłości więcej liczyć sią z czasem. *aas.*

Wieczorek świętojański w świetlicy „Jedność".

Staraniem Sekcji dramatycznej świetlicy „Jedność" odbył sią wieczór świętojański t. j. dnia 24 czerwca b. r. nader miły wieczore.k towarzyski, w którym wzięli udział prócz członków Sekcji i zaproszone członkinie świetlicy żeńskiej z p. kier. Korolewiczową na czele.

Po zagajeniu przez prezesa samorządu p. Dudą Franciszka przemawiali p. Sala przew, Komisji, p. Korolewiczową, p. Barłóg i p. Siwiec. Przy śpiewach i herbatce w miłym nastroju spędzono kilka godzin. Atrakcją wieczoru była recytacja św. Kosińskiego własnego opracowania literackisgo na temat przeżytej kiedyś nocy świętojańskiej. Deklamacje, przyśpiewki z Sobótek i Gaika uzupełniały całość. Na zakończenie odbyła sią krótka zabawa taneczna przy dwóch orkiestrach... patefonowych

Wieczorek udał się wspaniale. Nic dziwnego, że'ten i ów mówił „żeby to tak zorganizować częściej", „A przecież można sią zabawić i bez wódki"!

Prawda! Można! Oby jaknajwięcej podobnych było wieczorków! *H. S.*

Prenumeratę i datki na fundusz prasowy prosimy przekazywać na konto czekowe P. K 0. Ns 302.335.

Pierwsza" żeńska świetlica przedstawia się braci świetlicowej.

HISTORJA ŚWIETLICY.

Gdy w jesieni 1929r. przydzielono Z. H. P. Domek przy ul. Szafranka powzięto myśl odstąpienia lokalu na świetlicą dla dziewcząt pracujących. Powołano Komitet a w skład jego i osoby z poza harcerstwa.

Komitet rychło postarał się o fundusze, urządził lokal, bibljoteką, zebrał dziewczęta i już 9. grudnia 1929r. świetlica została uroczyście poświęcona i otwarta. Zgłosiło się ponad 100 dziewcząt, które podzielono na cztery grupy. Jedną tworzyły pracownice fabryki porcelany Giesche, pozostałe rekrutowały się z byłych uczenie szkół miejscowych. Każda z grup przyjęła pewne godło: jak WIEDZA, lASKÓŁKA, PROMYK, PRZYJAŹŃ.

Początkowe prace to śpiew, gimnastyka rytmiczna i t p. Powoli zajęto sią i czytelnictwem. Czytywano wspólnie artykuły, dyskutowano na ich temat, a następnie wprowadzono inscenizacje piosenek, dramatyzowanie wierszy i pogadanki okolicznościowe.

Poza zebraniami tygodniowemi dziewczęta korzystały z lekcyj gimnastyki, prowadzonej w sali gimn. żeńsk. oraz z wykładów z zakresu higjeny i Polski Współczesnej. Nadto urządzano takie uroczystości jak „Św. Mikołaj", „Gwiazdka", „Święcone" (przy pomocy Komitetu). W r. 1930 grupa „Wiedza" miała kurs szycia. Tegoż roku grupy „Jaskółka" i część grupy „Przyjaźń" prowadzone przez harcerki przeistoczyły się w drużyny harcerskie. W roku 1930—31 prowadzono nadal rozpoczęte prace a nadto odbyto wycieczkę na Buczę. Grupa „Wiedza" urządziła w listopadzie przedstawienie „Zaśnij oczko". Kierowniczka grupy prowadziła kurs i języka polskiego i ozdób choinkowych.

Grupa „Promyk" poza uchwaleniem własnego statutu, hasła „Świeć" i odznaki ustanowiła sobie 7 praw mających na celu wyrobienie etyczne. Urządziła wieczorki: Listopadowy i Styczniowy a w czerwcu publiczne przedstawienie i zabawę z okazji składania przyrzeczeń·

W następnym roku 1931—32 grupy urządziły przedstawienie, na którem odegrano sztukę obyczajową „Dobra Córka" i baśń „Janek i Jagusia". Dochód przeznaczono dla świetlicy dzieci bezrobotnych rodziców,- uruchomionej również przez Komitet a prowadzonej przy pomocy zarówno harcerek, jak i świetliczanek.

Grupa „Wiedza" uczęszczała na kurs esperanta zorganizowany przez Komisję Świetlicową, grupa „Promyk" miała' kurs języka francuskiego, prowadzony przez kierowniczkę. Obie grupy miały wspólny kurs szycia i haftu.

W maju urządziła grupa „Promyk" wesołą rewję p. t. „My chcemy do Krakowa" połączoną z loterją fantową, co w połączeniu z subwencją Komitetu umożliwiło wycieczkę do Krakowa w czasie Zielonych Świąt.

W czerwcu grupa „Promyk" została zaproszona przez II-gą Świetlicę Męską do wzięcia udziału w Międzyświetlicowej Wieczornicy, na której odegrała wraz z chłopcami obrzędy ludowe „Goicek", „Sobótkę" i insc. wiersza „Do mojego grajka". Przy sposobności zawiązało się mieszane Kółko Dramatyczne Międzyświetlicowe, które z końcem czerwca urządziło herbatkę z tańcami

„Promyki[1]* brały udział również w podwieczorku Tow. Wincentego à Paulo w Szopienicach, a grupa „Wiedza[1]* brała udział w wycieczkach międzyświetlicowych.

Od września b. r. praca rozpoczęła się normalnym trybem. Są znów wspólne kursy kroju i szycia, śpiewu i gimnastyki. Świetliczanki korzystają z międzyświetlicowych kursów esperanta. Urządzono przy pomocy Komendy Chor. Żeńsk. Z H. P. wycieczkę na Buczę, Pozatem każda grupa w swoim łonie pracuje inaczej, a jak? — to w przyszłości każda osobno opowie.

K. W.

—o—

Powyższą korespondencję zamieszczamy tem chętniej, iż wspomniana świetlica faktycznie należy do naszej już gromady. Jak widzimy z podanej historji świetlicy ma ona już piękny dorobek a z naszą organizacją świetlicową związała się dosyć mocnemi więzami współpracy. Witamy „Wiedzę** i „Promyków[1]* jako naszą ***pierwszą świetlicę żeńską*** i życzymy jej ***jaknajlepszych wyników pracy*** a Paniom Kierowniczkom Korolewiczowej i Wiewiórowskiej jaknajwięcej ***zadowolenia i powodzenia*** w szlachetnej a zbożnej pracy.

Redakcja.

Z życia szachistów, ping-pongistów i kółek sportowych.

Z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru sprawozdanie z dzialałności powyższych zespołów.

Faktem jest, że szachiści nadal pracują i już szykują się do III-go międzyświetlicowego turnieju, zwolennicy piłki nożnej rozegrali kilka przyjacielskich rozgrywek, a ping-pongiści zaczynają w ostatnich czasach wysuwać się na pierwsze miejsce, przyczem świetlica „Jedność" stara się wybić ponad inne. Przygotowuje się I-szy międzyświetlicowy turniej ping-pongowy.

Kibic.

Komunikaty Komisji Świetlicowej.

1. Komisja Świetlicowa uruchomiła w miesiącu wrześniu KURS ROBÓT RĘCZNYCH, który prowadzi p. M. Milówka nauczyciel żeńskiej szkoły wydziałowej. Pracownia kursu znajduje się w biurze przy ul. Pocztowej 16/111. Obecnie prowadzone są zajęcia introligatorskie i roboty piłeczkowe. Kto zatem ma ochotę nauczyć się wykonywania samodzielnie pięknych robótek z tego czy owego działu a przytem i coś zarobić winien się bezzwłocznie zgłosić do Komisji Świetlicowej.
2. W dniu 17 b. m. w sali rysunkowej męakiej szkoły wydziałowej w Katowicach przy ulicy Szkolnej odbędzie się OTWARCIE II CYKLU MIĘDZYŚWIETLICOWYCH WYKŁADÓW Uniwersytetu Powszechnego. Program szczegółowy kursów i bliższe informacje u gospodarzy świetlic i w biurze Komisji. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-ej. Przyjmować się będzie zarówno mężczyzn, jak i kobiety w wieku od 18 lat. Lista uczestników ograniczona, czas zapisów kończy się z dniem 25 października b. r.
3. W roku bieżącym planowane są KURSY JĘZYKA POLSKIEGO w każdej z naszych świetlic. Pragnący uzupełnić swe umiejętności w tym kierunku winni zgłosić się do gospodarzy świetlic. W razie zgłoszenia się dostatecznej ilości kandydatów, kurs powyższy zostanie natychmiast uruchomiony.
4. Projektowone są również i KURSY MIĘDZYŚWIETLICOWE, a mianowicie: a) gry na mandolinach i gitarach, b) gry na skrzypcach, c) sanitarny, d) amatorskiej hodowli zwierząt, e) stenografji, f) handlowy 6-cio miesięczny, Kto z świetliczan chciałby, by kurs taki uruchomiono winien zgłosić się u gospodarza świetlicy.
5. ŚWIETLICA ŻEŃSKA I-sza może jeszcze przyjąć kilkanaście dziewcząt do swego zespołu w wieku od 18 do 24 lat. Zgłoszenia kierować prosimy do p. p Wiewiórowskiej i Korolewiczowej kierowniczek świetlicy (Domek Harcerski ul. Francuska) lub do biura Komisji.
6. LEGITYMACJE ŚWIETLICOWE należy mieć zawsze przy sobie w świetlicy. Legitymację w razie wyjazdu lub dłuższej niemożności uczęszczania do świetlicy,, należy zwrócić gospodarzowi z wyjaśnieniem powodu chwilowego, czasowego czy też całkowitego odejścia z świetlicy.

Składajcie ofiary na tundusz prasowy „ŚWIETLICZANINĄ".

DZIAŁ ZAGADEK.

Rozwiązanie zagadek z JT° 1.

1. Lindberg, Ameryka; 2. Grażyński; 3. Każdy powinien pomagać bliźniemu w potrzebie; 4. Znam ja jeden śliczny zamek.

Nagrody, po które należy zgłosić się do* redakcji otrzymają świetliczanie: H. Hermański, A. Zdebel, Duda Leon, Duda Franciszek.

NOWE ZAGADKI.

1. SYLABÓWKA (ułożył H. Hermański) 3 punkty.

A, an, ber, bes, biel, bis, ce, cim, chy, chór, da, dam, dan, e, ę, fa, gas, hek, il, is, jor, kar, kar, kup, le, li, ma, na, nes, niem, nik, no, o, o, ob, pe, puł, ra, rest, rot, ry, rych, sko, sto, świę, tar, ter, ty, ty, we, wicz, york, zu.

Z powyższych 54 sylab ułożyć 21 wyrazów, z których pierwsze litery dadzą aktualne wezwanie.

Znaczenie wyrazów; 1. stopień wojskowy, 2. imię żeńskie, 3. wyspa na wschodniem wybrzeżu Afryki, 4. jeden ze .stanów" Am. P., 5. samogłoska, 6. miejscowość w powiecie pszczyńskim, 7. pisarz grecki, 8. rzeka w Palestynie, 9. miaęto w zachodniej Małopolsce, 10. dostojnik kościelny, 11. najwyższa góra w Azji, 12 miasto w Szwajcarji, 13. miasto w Holandji, 14. rzeka w Azji, 15, miasto na Śląsku 16. in. dramat muzyczny, 17. rzeka we Włoszech , 18. pisarz polski, 19. jedna ze stolic europejskich, 20. grupa wysp na oceanie indyjskim, 21. miara powierzchni.

2. WIZYTÓWKA. — 4 punkty.

Antoni Alojzy Duszmet Poczajów.

3. LICZBÓWKA (uł. A. Siwiec) -— 3 punkty.

1, 2, 3, 4, 5, 4, 2, 6, 7, 8, 3, 9, 10, 11, 12, 2, 4, 13, 12, 11, 14, 15, 10, 6, 7, 9, 12, 16, 17, 18, 17, 12, 16, 17.

Rozwiązanie da początek pieśni, znanej wszystkim Polakom.

Celem ułatwienia podajemy kilka przykładów:

9, 10, 6, 2, 8, 10 — inaczej orkiestra
10, 11, 12, 7, 15 — mieszkaniec nieba.
16, 17, 3, 4 — gryzoń.

Za dobre rozwiązanie przeznaczamy 2 nagrody książkowe i 2 całoroczne prenumeraty „Świetliczanina".

Odpowiedzi Redakcji.

Cz. Kosiński Serdecznie dziękujemy za pamięć i materjały. Niestety z braku miejsca nie możemy wszystkiego wyzyskać. Mile wspominamy Waszą tu pracę. Pisma rozdane według przeznaczenia. Opis wycieczki wyzyskany na jakimś zebraniu. Spodziewajcie się wspólnego listu od Kolegów. Życzymy powodzenia. Piszcie do nas.

H. Hermański. Zagadki dobre, lecz za długie jak na nasze pisemko. Prosimy porozumieć się z p. Siwcem.

E. Włoka. Prosimy o opisy z życia świetlicy.

Dobra książka — to Twój najlepszy przyjaciel!

CENNIK OGŁOSZEŃ: '/, str. — 150 zł.; '/₂ str. — 80 zł.; '/„ str. — 45 zł.; '/s str. — 25 zł.; >/16 str. — 15 zł.

PRENUMERATA: **Świetliczanin obecnie jest dwumiesięcznikiem i kosztuje rocznie z przesyłką pocztową 2 zł., przyczem na poczet nadesłanej prenumeraty wlicza się jedynie należność za faktycznie wysłane numery licząc za 1 egzemplarz 40 gr. z przesyłką. Prenumeratę należy przesyłać na konto czekowe „Świetliczanina„ P. K. 0. Ns 302.335.**

Pojedynczy egzemplarz z przesyłką pocztową kosztuje 40 groszy.

Adres redakcji i administracji:
Komisja Świetlicowa Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Katowicach, ul. Pocztowa 16 III p.
Telefon Redakcji i Administracji: **Katowice 33-14.**

Redaktor: A. A. Siwiec, Katowice, plac Dr. Rostka 2. **Wydawca: Komisja Świetlicowa**

Drukarnia, Introligatornia „ST. ŚWIĘCKI", sp. z ogr. odp., Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 19 I piętro.